

Boże Ciało w Bolesławcu

Pięknym zwyczajem w życiu religijnym Bolesławca była uroczystość Bożego Ciała. Święto to było w naszej parafii zawsze wielkim dniem. Tak je przeżywali wierni. Czekali na nie i pragnęli się włączyć w jego przygotowanie¹.

Spróbuję przedstawić przeżycia związane z procesją i świętem Bożego Ciała. Sięgam pamięcią czasów, gdy miałam siedem lat. Nazywałam się wtedy Maria Chmielewska. Miałam dwóch braci (Lutka i Tomka) i trzy siostry (Celę, Stefę i Kazię). Głową rodziny była Mama – Eleonora Chmielewska. Ona to czuwała nad wychowaniem gromadki swych dzieci, a pierwszeństwo, już od naszych najmłodszych lat, przyznawała wychowaniu religijnemu. Ojciec Antoni pewnie postępowałby tak samo, ale zginął podczas rozbijania Niemców 13 listopada 1918 roku.

Czwórkę najstarszych dzieci, pamiętających to wydarzenie, przyzwyczaiła już Mama do uczęszczania na Msze św. i nawet na nabożeństwa w dni powszednie. Przychodziły wtedy wcześniej z pola, myły nogi, przebierały się i biegły do kościoła. Najmłodszy, Tomek i ja, byliśmy zabierani do kościoła przez Ciocię i Mamę. Tam uczyliśmy się żegnać, klękać twarzą do ołtarza, składać ładnie ręce, naśladować starszych. W miarę upływu czasu Mama poszerzała zakres obowiązków religijnych dzieci. Lutek został ministrantem, służył do Mszy świętych, rozpalał kadzidło, wykonywał starannie obowiązki ministranta. Tomek czynił to samo, odkąd ksiądz proboszcz pozwolił mu na to, słysząc prośbę chłopca: „Proszę Pana Księdza Dziekana, ja chcę służyć”. Uczył się więc ministrantury, dzwonił z kolegami przed ołtarzem małymi dzwonkami, a w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę – drewnianymi kołatkami, które – jak i inni chłopcy – musiał zrobić sobie sam. Starsze siostry pomagały Mamie przygotować dom do niedzieli – sprzątały, obierały ziemniaki, prasowały, czyściły buty, bo w niedzielę tego nie robiono, zamiatały ulicę, czyściły krawężniki.

Obchodziło się różne uroczystości, ale przypominam sobie, że najbardziej oczekiwałam Bożego Ciała. Młodzież wyprawiała się na łąki i przynosiła naręcza tataraku dla wszystkich. Każda rodzina przybierała dom tatarakiem. Stawialiśmy go w oknach, rozkładaliśmy na podłogach w formie gwiazd, zatykaliśmy za obrazami. A jaką radość spr-

¹ Opis procesji Bożego Ciała w Siemianicach dała Jadwiga Szembekówna w poemacie *Rodzinne kąty*, przedrukowanym w Dodatku do niniejszej książki.

wiało dekorowanie okien! Wszystko musiało wyglądać pięknie. Z otwartych okien spuszczano kapy, dywaniki. Na nakrytych parapetach stawiano wazony z kwiatami (głównie poszukiwano jaśminów i bzów), świece w lichtarzach. Mama raniutko szła na łąki, tam gdzie rosły niezapominajki. Te musiały być co roku w wystroju okna, obrazów. Mama je wprost kochała, modliła się nimi i wyrażała nimi swoje uniesienie duchowe, cześć Bogu, to, co miała w sercu. Niezapominajki były rozmieszczane na talerzykach z wodą, układane w wiązanki, przypinane do serwetek. Te czynności Mama zostawiała dla siebie, chociaż zawsze była zmęczona i przepracowana. Myślę z przykrością, że obecnie nie ma w dekoracjach na Boże Ciało niezapominajek.

Największą radość i satysfakcję sprawiało budowanie czterech ołtarzy. Bogaty, bardzo pomysłowy wystawiała Straż Pożarna. Zajmował on całą zachodnią stronę Dużego Rynku. Szło się do niego po dywanie z tataraku i po dywanie z tkaniny. Strażacy zbierali w całym Bolesławcu przedmioty potrzebne do dekoracji. Mieli więc najpiękniejsze obrazy, te same pożyczane co roku z tych samych domów. Godne podziwu były trzy pozostałe ołtarze budowane przez inne zespoły (Prasale², Kółko Różańcowe, młodzież).

W procesji szło bardzo dużo asysty. Niesiono chorągwie, feretrony, poduszki. Pod baldachimem dwóch mężczyzn prowadziło księdza z monstrancją, a baldachim niosło czterech mężczyzn (Prasale). Cały pochód był wyraziście uformowany. Przygrywała orkiestra, nadając rytm śpiewom i dodając powagi procesji. Wszystkie twarze były poważne, zamyślane. I taki nastrój utrzymywał się przez kilka dni. Wpływał także przez jakiś czas na zachowanie ludzi.

W ramach egzaminu do Seminarium Nauczycielskiego z języka polskiego dostałam polecenie napisania wypracowania na temat: „Boże Ciało w mojej miejscowości”. Panie egzaminatorki widocznie chciały, by ten temat był bliski młodzieży.

Do tej pory wspomnienia z dzieciństwa odżywają w mej pamięci. Prośmy swoich świętych, do których modlili się nasi ojcowie i modli się nasze pokolenie, a od których niepostrzeżenie młodzi odchodzą, aby pomogli zachować i uratować dawny, religijny sposób życia rodzin, przywiązanie do tego, co się kochało, a co jednocześnie wzbogacało życie ludzi.

² W Bolesławcu działały tradycyjne bractwa kościelne, m.in. Prasale oraz Bractwo św. Jadwigi i św. Barbary. Ich działalność opisał ks. Walenty Patykiewicz, *Bolesławiec nad Prosną. Z dziejów miasta i parafii, cechu prasalskiego i bractw*, maszynopis, Częstochowa 1959. Dokumenty ilustrujące życie Bractwa św. Jadwigi i św. Barbary zostały opublikowane w Dodatku do niniejszej książki.